



Triumfalny powrót Sokratesa

Wybuch rewolucji naukowej na początku XVII wieku doprowadził w ciągu ostatnich dwóch stuleci do całkowitej zmiany kondycji ludzkiej. Możliwości człowieka zwiększyły się kolosalnie, w dodatku końca tego procesu (który mniej lub bardziej trafnie nazywamy „postępem”) nie widać.

Zapewne jednak nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, na czym polegała podstawowa zmiana w sposobie myślenia ludzi, która uruchomiła ten proces.

Wpadła mi niedawno w rękę książka pt. *Od zwierząt do bogów*¹, w której znalazłem bardzo interesujące uwagi na ten temat. Autor argumentuje (dla mnie przekonująco), że rewolucja naukowa przede wszystkim zasadniczo przeobraziła cel i charakter badań podejmowanych przez uczonych i filozofów.

Najważniejszą zmianą było przyznanie się do NIEWIEDZY.

Chodzi o to, że przedtem ludzie uważali, że wiedzą o świecie w zasadzie wszystko, co *warto* wiedzieć. Najważniejsze rzeczy są przecież zapisane w świętych księgach i w razie potrzeby zawsze można do nich sięgnąć, aby uzupełnić swoje wiadomości. Natomiast jeżeli czegoś w świętych księgach nie ma, to widocznie jest nieważne (bo gdyby było ważne, to ich Autor z pewnością by je tam umieścił).

Takie podejście niesłuchanie utrudniało wszelki postęp. Zresztą nikt w postęp nie wierzył. Raczej odwoływano się do „Złotego Wieku”, który był dawno temu i już nie wróci. Badania i nauczanie finansowano w intencji utrzymania *status quo*, a nie w celu zdobycia nowych możliwości rozwoju.

Ten stan rzeczy zaczął zmieniać się w XVI wieku, gdy ludzie uświadomili sobie, że jest wiele WAŻNYCH rzeczy, których NIE WIEDZA. Początek – to oczywiście wielkie odkrycia geograficzne. Dopiero wówczas pojawiły się na mapach białe plamy. Przedtem twórcy map

zapełniali nieznanne miejsca wymagowanymi łądami i stworami, bo nie można było przyznać się do niewiedzy.

Dalszy rozwój doprowadził do rozwinięcia METODY NAUKOWEJ, która polegała na zaakceptowaniu trzech podstawowych zasad:

- i. gotowości przyznania się do niewiedzy;
- ii. nadrzędności systematycznych obserwacji, dokładnych pomiarów i matematyki;
- iii. dążenia do nabywania nowych umiejętności poprzez wykorzystanie nagromadzonej wiedzy.

Te trzy zasady (przedstawione tutaj oczywiście w ogromnym uproszczeniu) zmieniły świat i ciągle determinują naszą codzienność. Bez ich zrozumienia i akceptacji, nie tylko przez badaczy, ale przede wszystkim przez ogół społeczeństwa, ogromne osiągnięcia techniczne i ekonomiczne nie byłyby możliwe. Bo bez nich nie można by było zbudować wiary w POSTĘP, na której opiera się cały współczesny świat i jego ekonomia.

Tymczasem wiedza o zasadach, jakimi rządzi się metoda naukowa jest w polskim społeczeństwie znikoma. Nie dowiadujemy się o niej w szkole, gdzie wyniki badań naukowych podawane są jako gotowe, „święte” formuły, których się nie kwestionuje, tylko trzeba się ich nauczyć (zazwyczaj na pamięć). Nie uczymy jej na studiach, które coraz bardziej przekształcają się w zaawansowaną formę szkoły średniej. Tzw. popularyzacja nauki w prasie codziennej polega głównie na wyszukiwaniu sensacji i często przypomina propagowanie „naukowej” magii, urągając METODZIE NAUKOWEJ właśnie.

A przecież podobno chcemy dogonić świat. Widać, że nie będzie łatwo.

Coś z tym trzeba wreszcie zrobić. Ale jak?

Chętnie opublikujemy oryginalne (a jeszcze lepiej PRAKTYCZNE) pomysły.

ANDRZEJ BIAŁAS

¹ Y. N. Harari, *Od zwierząt do bogów. Krótka historia ludzkości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014